

Kuryer Poznański.

No. 256.

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 8 listopada 1876.

Eulogiusz Zakrzewski

Rok IV

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portofum. — Biura redakcyjne przy ulicy Rybackiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Adresy Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Ritter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mossa w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Nymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecz, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Dautz & Comp. w Frankfurcie; H. Albracht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 gr. 6 fen., reklam 3 gr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 8 listopada.

Wskutek alarmujących doniesień Gazety Narodowej i N. fr. Presse o koncentracjach wojsk moskiewskich po nad granicą wschodnio-galicyską, rozesłano z Wiednia aż dwa telegramy uspokajające, które zaprzeczają, aby Rosya się zbroidła lub gdziekolwiek znaczniejsze gromadziła siły. Ruchy wojsk w prowincjach granicznych wynikają ze zwykłych o tej porze dylokacji załóg, oraz z transportów pod broń powołanych rekrutów.

Również pokojowo brzmią artykuły wszystkich poważniejszych petersburskich i moskiewskich organów, które wiele się cieszą, że oświadczenie urzędowego Gońca tak mile było przez zagraniczną prasę przyjęte. I tak półurzędowy paryski Monitor stara się wykazać, że wywołany tu i owdzie tym artykułem niepokój zupełnie jest bezpodstawny, że ten dziennik rosyjski zupełnie jest zgodnym z dotychczasowym stanowiskiem Rosyi. Kiedy Turcja oświadczyła się przed dwoma miesiącami z gotowością zaprowadzenia reform na korzyść Hercegowiny, Rosya przyjęła to oświadczenie z wielkim zadowoleniem, ale równocześnie oświadczyła się pisma rosyjskie, że Europa przy wykonaniu i przeprowadzeniu tych reform nie będzie obojętnym widzem. Obecnie Gońca nie urzędują dowody sądzi, iż zbliżyła się chwila, w której Mahmudowi baszy przypomnieć należy obowiązek przeprowadzenia projektowanych reform. — Przypnać należy, że, jeśli w artykule Gońca urzędowego nie kryją się żadne inne myśli, Monitor ma zupełną słuszność, twierdząc, że polityka i zapamiętanie się rządu rosyjskiego na sprawę hercegowińską w niczem się nie zmieniły. Całe postępowanie Rosyi zmierza jedynie do polepszenia obecnego położenia ludności chrześcijańskiej, żąda równouprawnienia wyznań i prawa wykupu serwitutów gruntowych.

W końcu zwracamy uwagę czytelników naszych na korespondencję z Lwowa, która się obszerniej zastanawia nad obecną sytuacją Galicyi.

Parafia Chodzieska przesłała pod dniem wczorajszym JWks. Biskupowi dr. Cybichowskiemu adres, opatrzony około 200 podpisami, następującej treści:

Najprzewielebniejszy Biskupie!
Jasnie Wielmożny Panie!
Jeżeli wiadomość o uwiezieniu Twojem, Najprzewielebniejszy Biskupie, każdego katolika boleścią i smutkiem napelnia, to tym bardziej nas, dawniejsze Twoje owieczki, których przywiązania dotąd nie osłabiły ani oddalenie, ani bieg czasu. Ile razy widzimy kapłana namaszczonego niemowlęta przy chrzcie św. lub chorego na łożu śmiertelnym, stawają nam przed oczami kraty więzienia — ta ofiara, którą opłacasz poświęcenie olejów św., używanych do tychże Sakramentów św. Wiemy wprawdzie, pouczeni wiarą św., iż Pan Bóg Najwyższy cierpienia Twoje, Najprzewielebniejszy Biskupie, policzy kiedyś jako zasługę i hojnie nagrodzi; przyjmij przecież i z naszej strony ten słaby wyraz prawdziwej wdzięczności i najżywszego współczucia, z którym łączymy gorące modły, aby Ojciec Miłosierdzia nie przestał kazać sił Twoich i zdrowia aż do dnia, w którym się otworzą bramy więzienia i wolno nam będzie Ciebie, Najprzewielebniejszy Biskupie, ozdobionego chwałą wyznawców z radością powitać.
Parafia Chodzieska.

W Kuryerze nr. 248 ogłosiliśmy korespondencję o ks. Fromholzu z Nekli, zdaniem naszym korzystną dla niego, a nadesłaną nam przez osobę wiarogodną, o której musieliśmy przypuszczać, że wiadomości swe zaczerpnęła z pewnego źródła.

Tymczasem ks. Fromholz sam w Dzienniku Poznańskim nr. 254, przeciwko całej treści tejże korespondencji występuje. — Ponieważ niemamy powodu brać ks. Fromholza w obronę wbrew jego woli, a przedewszystkiem na temat nam zależy, aby czystą prawdę naszym czytelnikom podawać, dlatego ogłaszamy poniżej całe to oświadczenie ks. Fromholza, jak w Dzienniku Poznańskim jest drukowane.

Przy tej sposobności zanosimy powtórnie a usilną prośbę do wszystkich szanownych korespondentów naszych, aby wiadomości swoje jak największą skrupulatnością sprawdzali, zanim je nam przesłają. Większą nam i publiczności naszej wysługą przysługę, później nieco, ale zgodne z prawdą przesyłając wiadomości, aniżeli spiesząc się z doniesieniami, które potem odwoływać trzeba.

Oto smutne oświadczenie ks. Fromholza:
„Nekla, 4 Listopada 1876.

Do Szanownej Redakcji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu.

Szanowna Redakcyo łaskawie wybaczy, że ja nawiadam prośbą o umieszczenie oświadczenia tyższego

się wprawdzie tylko mojej osoby, ale mającego jednakowoż o tyle i dla publiczności znaczenia, o ile moje stanowisko jest publiczne i jako takie sądowi publicznemu ulega. Poznańska O. st. deutsche Zeitung w nr. 546 pod tytułem: „Pater peccavi“ umieściła korespondencję podobną do Kuryera Poznańskiego wyjętą, która, jeżeliby doniesienia w niej zawarte były prawdziwe, charakter mój podejrzawałby mogła. W skutek tego posłałem na dniu 30 października rb. do redakcyi wspomnianej gazety następującą deklarację z prośbą o umieszczenie takiej w swem piśmie:

„W numerze 546 Jęj szanownej gazety czytałem wyjętą podobną do Kuryera Poznańskiego wyjętą, tyczącą się mej osoby, który jest niedokładny: upraszam zatem uprzejmie szanowaną Redakcyę o umieszczenie następującej deklaracji w następnym numerze swej gazety:

Pater peccavi nie tyczy się mnie, gdyż nigdy z hierarchicznego związku Kościoła katolickiego nie wystąpiłem i gdy, kto katolikiem chce być i nim pozostać, także hierarchią w rzeczach kościelnych uznać musi, — (gdzie władza kościelna dycezyi chwilowo się znajduje i kto ją stanowi, to rozstrzygać i wyrażać do politycznego pisma nie należy) — co wszelako nie wstrzymuje nikogo od oddania cesarzowi, co jest cesarskiego.

Mój wniosek o śledztwo i ukaranie Kuryera Poznańskiego jako i Ordynnika dla tego cofnąłem, że śledztwo to dziś już znaczenia nie ma, gdy publiczna opinia w tej sprawie już dawno zawyrokowała i mnie na ukaraniu kogobądź nie zależy nie może.

Z szacunkiem itd.“

Zamiast deklaracją moją powyższą tak jak jest spisana przyjęć i w swem piśmie rozpowszechnić, redakcyja gazety niemieckiej poznańskiej w nr. 555 swego pisma tym się usprawiedliwiła, że ona nie z siebie, lecz wiadomościami Kuryera Poznańskiego powołowaną pisała. Mówi według niej bowiem Kuryer Poznański: „W gorącej przemowie do ludu oznajmił swój żal i ból, jaki uczuł w skutek kroku swego.“ Nie wiem, o ile miejsce to przytoczone jest prawdziwe, ale to wiem, że się z rzeczywistością nie zgadza, bo nie wiem, o jakim kroku tu ma być mowa, gdyż, jak powyższe moje oświadczenie do gazety niemieckiej poznańskiej napisane wykazuje, nigdy z Kościoła katolickiego nie wystąpiłem ani wiary katolickiej nigdy się nie wyparłem, zatem ani żalu ani bólu nie było potrzeba. Dodaję jeszcze, że moje stanowisko było i jest wyłącznie czyste i kościelne i że żadnymi usiłowaniami z żadną pochodzącą z mojego stanowiska sprawdzić się nie da.

Czy wiadomości o mnie w Kuryerze Pozn. zawarte są prawdziwe lub zmyślone, osądzić nie mogę, gdyż tej korespondencji nie czytałem, powiedział mi tylko o niej członek parafii mojej wiarogodny, który prawdę powiedział i może, że Kuryer Pozn. ma wiadomości o mnie, które z jakiegoś powodu powstały, on nie wie, gdyż lubo sam był na tym kazaniu, na które się Kuryer odwołuje, ani słowa z ust moich nie słyszał, co w Kuryerze o mnie przypisano. Osądzenie tej rzeczy dosyć osobliwie zostawiam publiczności, dla mnie dosyć fakt stwierdzić.

Sądząc, że powyższe oświadczenie z mej strony niejedemu z publiczności pożądanem będzie, mam nadzieję, że szanowana redakcyja jemu miejsca w swem piśmie nie odmówi i takowe ogłosić zechce w jednym z następujących numerów swego pisma.

Z prawdziwym szacunkiem
uniżony
ks. Fromholz, proboszcz.

Jak donosiliśmy czasu swego, wysłali katolicy Niemcy miasta Poznania do ministra oświecenia i spraw duchownych, dr. Falka, petycję, w której żądają, aby dotychczasowy kościół sukkursalny pofranciszkański zamieniono na kościół parafialny z osobnym dozorem kościelnym i reprezentacją parafialną z Niemców złożoną. Na tę petycję nadeszła w tych dniach odpowiedź ministryalna, w której dr. Falk rozporządza na mocy § 2 prawa z 20 czerwca r. b., aby parafia (?) należąca do tutejszego kościoła sukkursalnego obrała osobny dozór kościelny i osobną reprezentację parafialną, w której skład wchodzić będą wyłącznie katolicy Niemcy zamieszkałe w Poznaniu i okolicy. Zarządzający majątkiem archidiecezyi poznańskiej komisarz królewski mianował już, jak donosi O. st. Ztg. komitet wyborczy, mający się zająć przygotowaniami do wyborów.

O przebiegu wyborów z powiatów chojnickiego, tucholskiego i człuchowskiego do pruskiej Izby poselskiej piszą do Gazety Tor., co następuje:

Jak wiadomo, obrano w styczniu 1873 r. jako posłów do Izby poselskiej na nasze powiaty p. Oskara Wehry i p. v. Ovena, landrata, które to wybory Izba jako nieważne skasowała. Naznaczono jako dzień nowych wyborów czwartek listopada. Naszymi kandydatami byli pan Leon Czarlinski z Zakrzewa i p. Osterrath radca regencyjny poznański z Arnsbergu, dawniej w Gdańsku, dla tego nam dobrze znany. — Komisarzem wyborów był p. v. Kehler z Kwidzyna, radca regencyjny, od rządu na ten cel umyślnie przysłany. Tu zaraz z zadowoleniem wypadła zaznaczyć, iż w panu Kehlerze znaleźliśmy bezpartyjnego komisarza, który się powoławał li tylko względami sprawiedliwości. — O tak burzliwych wyborach jak nasze jeszcze nigdzie nie słyszałem i nie czytałem: i nie wiem co więcej podziwiać, czy zachwalać, rozstrzygnięcie i zacięłość „liberalnej“ mniejszości, chcącę bezwzględnie szych kandydatów, pana landrata dr. Wehry z Pawłowa i p. prokuratora Dreschera z Chojnicy przeprowadzić, czy nieugiętość, wytrwałość i nie wstrząsanie spokój naszego złotego ludu i jego przewodzców. —

Obory rozpoczęły się o jedenastej godzinie przed południem. Stanęło wszystkich wyborców 472 — i to z naszej strony katolickiej i polskiej 237 z przeciwną 235; mieliśmy więc tylko dwa głosy większości. — Uderzyło powszechnie wszystkich wyborców, iż pewien obywatel — Polak i szlachcic — z najbliższej okolicy Chojnicy nie stawiał się na wybory, co na twarzach naszych przeciwników wywołało uśmiech szyderczy, a w sercach naszych uczucie boleści ale też i — Misyfikowany katar tu pewnie nie niewinnia, tem mniej, gdyż i przy przeszłych wyborach ten sam pan wyłosił się wcześniej przed ukończeniem onychże, wskutek czego przepadł jeden z naszych kandydatów na posła, gdyż przeciwna partya przeszła tylko jednym głosem. Jeżeli nasz biedny lud nieraz o siedm mil chłodno a może i głodno spieszy, aby się z swojego obowiązku, który powiedziałbym uważa za święty, wywiązać, to postępowanie owego pana — (któremu, jak sądzę, połowa powiatu chojnickiego siedzi w kieszeni) — zasługuje doprawdy na to, aby je wystawić pod surowe sądu naszej publiczności.

Jak zwykle, zaczęło i tym razem prawowicie wyborów kilku wyborców z naszej strony; pierwszych dwóch uznano jednym głosem większości za prawnie obranych, za czem się i p. komisarz wyborczy oświadczył, a dalej szło nam już łatwiej. — Z przeciwnych strony unieważniono także dwa głosy, tak iż już mieliśmy pięć czy sześć głosów większości. Była piąta po południu; pozostało jeszcze tylko w sprawie jednych wyborów się rozpatrzyć, a potem miała nastąpić godzina wypoczynku przed wyborami posłów, — gdy w tem, nie wiem jakim sposobem się wykazuje, że jeden z naszych wyborców, pochodzący z tucholskich borów, przysłał w swoje miejsce syna swojego, który zawsze z nami głosował.

Tu dopiero nastąpiła wrzawa i hałas nie do opisania; przewodniczący wzywa do spokojności, ale jego nawoływania i głos dzwonka przegłoszono krzyki z obu stron, wrzeszcząc gdy się cokolwiek usmierzyło, oznajmia p. komisarz, iż zawieszają wybory aż do siódmej godziny. Po siódmej zebrały się znowu obie strony, którym pan radca Kehler oświadcza, iż dzisiaj wyborów nie będzie i rozwiązuje zebranie. Przyczyn swego postępowania p. komisarz nie chciał publicznie wyłuszczyć, tylko wspominał tyle, że to jest prywatną jego rzeczą o czem rządowi tylko zda sprawozdanie. Taki był przebieg i koniec naszych wyborów.

P. ser. Co dopiero dowiaduję się, iż liberałowie posiadają nas, jakoby to za namową z naszej strony się stało że syn za ojca głosował, aby tym manewrem wcale do wyborów nie dopuścić. — Jest to po prostu głupstwem i to z następujących przyczyn: 1) jeżeli się manewruje, to oczywista iż tylko na własną korzyść, a tu ów manewr przyniósł nam więcej; szkody aniżeli korzyści 2) mieliśmy od samego początku większość o dwa głosy, gdyż ów człowiek, jak wszyscy poświadczają na początku wyborów nie był obecnym i nie głosował; 3) żaden z naszych wyborców go nieznał; ów człowiek — jak się dopiero dowiadujemy, sam się z tem wydał, że ojca zastępuje i jak przypuszczać należy działał w dobrej wierze, iż mu prawo przysługujące ojca zastąpić; 4) gdyby to było istotnie naszą sprawką, to sądzę, iż nasi przeciwnicy poznaliby się na tem najprędzej, my zaś sami potrafilibyśmy sobie doprawdy zgrabnie i roztropnie postąpić. Szczerze mówiąc iż przy ostatnim imieniem wywołano — gdzie przypadek! nastąpił — był stosunek głosów taki: 237 naszych, a 227 przeciwnych.

KOESPONDENCYE KURYERA POZN.

Lwów, 5 listopada.

(Pogląd na sytuację obecną Galicyi. — Personalna.)

(Str.) Wypadki tego rodzaju i natury, na jakie tu od 23 października patrzymy, mogą zapewne wydarzać się tylko w państwie tak dziwnie zorganizowanym jak Austria i w społeczeństwie tak niezdrowym jak nasze galicyjskie. Mam naturalnie na myśli rozporządzenie cesarskie z dnia 23 października, które naszej radzie szkolnej odbiera jedną z najcenniejszych atrybucyj.

Już nam tutaj miejscowym nie łatwo przyszło połapać się z genezą tego straszego ciosu, Waszym zaś czytelnikom, co przy własnej swojej biedzie tylko wyjątkowo zajmują się wewnętrznymi sprawami Galicyi, jeszcze trudniej przyszło zorientować się w tej skomplikowanej sprawie bez niektórych historycznych reminiscencyj.

Było to w lutym 1867 roku. Beust urządził i porządkował Austrię, Galicya wysiliła się na energią i stanowczość; zanosiło się, że stanie ramie do ramienia z opozycją czeską; przewodnikiem w tym kierunku do opozycji stanowczej był Florian Ziemiałkowski. Wówczas Agenor Gołuchowski zręcznością i odwagą swoją oddał koronie nieobliczonej doniosłości przysługę i w ostatniej chwili dnia 2 marca nakłonił Ziemiałkowskiego a z nim i znaczną większość sejmu do zdania się na łaskę osobistą cesarza, przyrzekając ważne w narodowym kierunku ustępstwa. Zarząd opozycyjny rozbił się w puch, organizacyja konstytucyjna państwowej została ocalałą, komplet rady państwa doszatkowany, Czesi izolowani jak kołek. Za tę wielką przysługę dostaliśmy to, co się popolicie autonomią naszą zowie, dostaliśmy ministria dla Galicyi, ale przedewszystkiem dostaliśmy statut organiczny naszej rady szkolnej, bezwzględnie najcenniejszy z tych darów, aleśmy go dostali nie na drodze ustawodawczej, lecz na drodze administracyjnej jako osobisty dar, jako rozporządzenie czysto cesarskie samego. Czy śp. Gołuchowski wówczas działał tylko i li tylko w interesie

Austrii i Korony, czy obok tych interesów Austrii Korony i własnych wpłynęła na jego ówczesne działanie także może i słusna obawa, że Galicya do takiej energii politycznej, do jakiej się wówczas zapędziła, wcale jeszcze nie dorosła, to pozostało na zawsze tylko jemu jednemu wiadomym. Bądź co bądź to co Gołuchowski wtenczas obiecywał, natychmiast rzetelnie zostało danem i póki on żył, rzetelnie zostało dotrzymanem. Trudno się dziś nad tem zastanawiać, czy Gołuchowski żyjąc, dziś jeszcze byłby zdołał zamach z 23 października od rady szkolnej odwrócić, lub jakby sobie w obec tego zamachu był postąpił, faktem jest, że dopiero po jego śmierci odważył się cesarz wykreślić ze statutu organicznego rady szkolnej, jeden z najkardynalniejszych jej przywilejów, a mianowicie mianowanie nauczycieli przy średnich szkołach przekazać ministrowi oświecenia, mianowanie zaś dyrektorów zastrzedz dla siebie. Uczynił to widocznie pod silną a już dawno istniejącą presją ministerstwa i większości centralistycznej rady państwa, a uczynił na drodze cesarskiego rozporządzenia, aby zapobiedz niweczeniu przez radę państwa tego, co korona dała, i aby, uchylić paragraf 3 wniosku Wildauera, który wyraźnie przeciw statutowi cesarskiemu naszej rady szkolnej był wymierzony. Już ta jedna wskazówka mogłaby wystarczyć na wskazanie drogi, jaką Galicya i jej wielcy ludzie do małych rzeczy w obec tego ciosu pójść powinni.

Opozycya à outrance przeciw dzisiejszemu ministerstwu rozjątrzyłaby to ministerstwo przeciw nam, ale nie rozjątrzyłaby korony, gdy tymczasem brak odwagi moralnej i poczucia obowiązku z naszej strony nie rozjątrzy wprawdzie ministerstwa, ale co stokroć gorszem, rozchwaluje i ośmieli do dalszych kroków reakcyi centralistyczno-niemieckiej, a korona nęgać będzie dalszej presji ministerstwa; skończy się na tem, że i korona i ministerstwo odbrowszy nam wszystko, dadzą w zamian lekceważenie i wzgardę. Zdaje się, że ta arcysmutna a co gorsza arcyfajderna perspektywa nie stanęła dotąd jeszcze przed oczyma ani Ziemiałkowskemu ani naszemu Kofu polskiemu w Radzie państwa, bo Ziemiałkowski nie zażądał na seryo dymisyi i pozostał w ministerstwie, a Koło polskie do tej chwili jeszcze nie opuściło Rady państwa i nie słychać wcale, żeby miało ochotę lub myśl tylko zdobyć się na tę odrobinkę moralnej odwagi. Wszakże korespondentowi waszemu nie mogą być znane rozmaite polityczne kombinacje i względy, jakie tych panów tam w Wiedniu od stanowczych postanowień powstrzymywać mogą. Może jakieś wyższe względy na dobro i interes kraju każą im tam na tych stanowiskach pozostać. Daj Boże, żeby tak było, żeby rozczwiesić mieli słuszne i ważne powody pozostać, a nie pozostawali po prostu z braku zupełnego poczucia narodowego i odwagi moralnej. Lat temu sto trzy po pierwszym rozbiore kraju, gdy ani jedna szabla polska na obronę granic rzeczypospolitej się nie podniosła, rzekła zdziwiona Katarzyna do pruskiego Henryka: „W Polsce tylko się schylić potrzeba, aby kawał ziemi podnieść“, a historia powtarza powtarza te słowa nam na wstyd i hańbę. Oby wkrótce ministeryum we Wiedniu nie odezwało się do cesarza nam na wstyd i hańbę: „Den Polen in Galizien kann man ja Alles bieten.“

Z całego naszego dziennikarstwa galicyjskiego jedyny Szczutek zdał sobie i czytelnikom swoim sumienną sprawę z tego, co znaczy owo rozporządzenie cesarskie z 23 października i cośmy wobec tego czynić, jak postępować powinni; ale czać to z reszty naszego dziennikarstwa, że głęboki i zacyony rozum polityczny, jaki Szczutek w ostatnim swym numerze rozwinął, my uważamy zdaje się tylko za humorystyczną farsę. Bolesno to przyznać, ale najmniej polskiego rozumu stanu okazał tym razem wobec tej sytuacji nową krakowski Czas, najwięcej Szczutek, a za nim Dziennik Polski.

Nie wiem, czy Dzienn. Pol. miał inne, więcj prywatnej natury powody zerwać z polityką centralistów, z Ziemiałkowskim i z mamelukami, ale to pewna, że z nadzwyczajną zręcznością i stanowczością skorzystał z tej sytuacji i stał się o niedzieli pismem, co przynajmniej nie na urągowski nasze nazywa się polskim dziennikiem. — I w jego i w kraju interesie życzyć mu należy, żeby ten zwrot jego był równie trwałym, jak był zregulowanym i stanowczym.

We Wiedniu odbyło się tajne posiedzenie Koła polskiego. Co na nim uchwalono, dotychczas nie tu we Lwowie niewiadomo. Obrady musiały być burzliwe, bo od wczoraj obiega po mieście pogłoska, że Ludwik Skrzyński i Golejewski złożyli swoje mandaty. Dzienn. Pol. nic o prawdziwości tej pogłoski nie wie, a Gaz. Nar., któraby więcj dzieć powinna, zupełnie o tém milczy. Za to do-

nosi nam dzisiejsza Gaz. Nar., że Ziemiałkowski wystąpi z ministerstwa, aby objąć prezesostwo czy też wice-prezesostwo trybunału administracyjnego (mającego się dopiero utworzyć) i że w miejsce jego na ministra Galicyi bez teki wstąpi bądź Ludwik Wodzicki, bądź Dunajewski.

O nominacji namiestnika dotychczas nie jeszcze nie słycać. Kwestya ta wobec zamachu na Radę szkolną zesłała zupełnie na drugi plan, jeżeli nie na trzeci. Marszałek krajowy, Alfred hr. Potocki, dziś podobno ma przyjechać do Lwowa. Jeśli presya ministerstwa na cesarza dalej się będzie objawiała tak stanowczo, jak wobec Rady szkolnej, to rzecz prosta, że hr. Alfred nie zostanie namiestnikiem raz dla tego, że go ministerstwo nie chce, a potem, że i on bodaj będzie chciał.

O zdrowiu księcia Leona Sapiehy nadchodzą tu bardzo dobre wiadomości. Książę miał w Mentone zupełnie przyjść do zdrowia i dawnych sił. Z Mentone wybierają się księstwo Leonostwo na grudzień do Rzymu, gdzie 19go grudnia obchodzić mają uroczystość swego złotego wesela.

Zima zawitała do Lwowa od 31 października na dobre. Termometr spadał do 2 i 3 stopni po za zero i dziś dopiero trochę mamy odwilży.

Paryż, 2 listopada. (Spóźnione.) (Sprawy bieżące.)

(1) Pojutrze nastąpi nowe otwarcie Zgromadzenia narodowego. Pierwsze posiedzenie zajmie się urządzeniem porządku dziennego. Niewiane tak na pozór zatrudnienie straszną może wywołać bitwę. Pan Buffet będzie żądał, aby przedewszystkiem przystąpiono do drugiego czytania prawa elekcyjnego, co prawdopodobnie przez większość odrzuconem zostanie; lewica jest zdecydowana rozpocząć od interpelacyi ministra spraw wewnętrznych z dziwnego i niczem nie usprawiedliwionego postępowania w protekcyi tak wyraźnie bonaparty-stopom dawaney i nie życzy sobie wcale, aby wyleciał z gabinetu w skutek ustawy wyborczej, ale aby się tłumaczył z całego swojego systematu, jakim rządził Francją i jakim nadal rządzić zamysła, gdyby się przy władzy utrzymał. Jaki jest ich cel ostateczny, nikt odgadnąć nie może. Ze Buffet jest monarchista, nie podpada to żadnej wątpliwości, ale pytanie, dla kogo pracuje? Że nie myśli o wprowadzeniu na tron Henryka V to pewna, orleaniści bynajmniej nie rachują na niego i nie uważają go za swojego stronnika, a dzienniki półurzędowe z oburzeniem odpychają wszelkie podejrzenia, że ma zamiar przywrócić cesarstwo. On sam się tego wypiera, chociaż bonapartyści nazywa awangardą zachowawczego stronnictwa i im wszelkie powierza urzędy. Dla tego też jedni tylko bonapartyści zachowują największą admiracyę dla p. Buffet, pod którego rządami propaganda kwitła by w najlepsze, gdyby między nimi samymi ciężkie nie zachodziły nieporozumienia, gdyby mieli pewną wstrzeźliwość języka i pióra, gdyby byli w stanie obejść się bez zachwalstwa, kłamstw, wyrażnych oszczerstw i pogroźek drażniących i gdyby nakoniec nie chwytano się ich to, co jest najmniejszym i najmniej moralnym we Francyi, o czem świadczą liczne procesa przed sądami przysięgłych i policyą poprawczą, liczne procesa o bankructwa, oszustwa i fałszowanie papierów. Wszystkie położenia rozpaczliwe i dwuznaczne chwytają się tego stronnictwa, chwytają się wszyscy, którzy nie ubiegają się ani za wysokimi politycznymi teoryami, ani za doktrynami socjalnymi. Rząd tedy bez celu, bez dążenia, bez fransuku gdzie idzie i czego chce, żyjący negacyą samą, przez obawę radykalizmu pragnący tylko wszystko ścieśniać, wszystko hamować, wszystkiemu przeszkadzać, nie folgować w niczem opinii publicznej, nie dawać jej najślusniejszego nawet zadosty uczynienia, aby powaga władzy na tém nie ucierpiała, jest najgłupszym i najmniej uczynnym z wszystkich i staje się narzędziem tych, którymi postugiwać się pragnie.

Masy dziś o żadnej restauracyi monarchicznej nie myślą i nie marzą, chciałyby żyć z dnia na dzień i dla nich prawdziwym zachowawcą jest ten, kto chce dzisiaj wewnętrznego i zewnętrznego pokoju, lekają się one wszelkiego awanturowania się monarchicznego czy rewolucyjnego, wszelkiego wyzywu i rozdrażnienia i dla tego pana Buffet za niebezpiecznego uważają ministra. Większość Francyi jest dziś z lewym środkiem. — Korespondent nasz konstatając, co jest w istocie, nie wyraża wam osobistych swoich sympatyj, entuzjazmować się nie ma do czego, i wie, że ministeryum umiarkowanego republikanizmu dla umiarkowanego egoizmu burżuazyi francuskiej spokojną poduszka, nie będzie.

Nie w polityce jest dziś prawdziwe niebezpieczeństwo, ale w rozprzestrzeniających się ideach tak nazwanych ewolucjonistów i pozytywistów, które rozchodzą się pomiędzy masami drobną monetą aforyzmów, na które mienią się zawzięci i uczone systemata szkoły czysto materialnej, a które wszelką moralną odpowiedzialność z człowieka zdejmują, przypisując wszystkie zbrodnie, wady, namiętności i nalogi cielesnej organizacyi człowieka i myślą o poprawie rodu ludzkiego, jak o poprawie koni lub baranów. Co większa, doktryny te potępiają wszelkie miłosierdzie i dobroczynność, jako przeszkadzające działaniu samejże natury, która nędzą, zimnem i głodem oczyszcza ród ludzki z wszyskiego tego, co jest niedołącznym. Anglicy, współrodacy Maltusa do najśmielszych w tym względzie dochodzą konsekwencyi, chcą oni, aby prawo samo stanowiło małżeństwa. aby nikt samowolnie żenić się nie mógł bez pozwolenia zapewne znawców stadnin i sportu. Raka zatem na wszystkie choroby, słabości i nieszczęścia bez względu, z jakiej winy pochodzą. Nic w tém nowego nie ma; bo wśród wielu dzikich narodów starcy są zabijani bez miłosierdzia, aby nie mogąc już pracować, darmo chleba nie jedli a ulonne dzieci przychodzące na świat duszone lub topione.

Odwróćmy oczy od tych doktryn z pogardą i wstrętem, w dniu szczególniej, w którym poczciwy lud paryski po za grobem szuka bratniej wspólki i związków, zwiędzając w dzień zaduszny a szczególniej w popołudniowych godzinach Wzyskich świętych ementarze. Dzień jesienno-chłodny wprawdzie, lecz jasnego słońca i uroczey pogody. Jest to jedyne może zbiegowisko paryskie, gdzie nikt nie myśli o strojach i modzie, i skromne czrne ubranie kobiet zbliża wszystkie klasy do siebie. Ulice prowadzące do ementarzy zapchane są ludnością, powozów nie wiele widać, bo prawie każdy choć część ostatnią tej pielgrzymki pragnie odbywać piechotą. We wszystkich prawie sklepach i budkach na przedce rozstawionych błyszczą się złote wieńce z nieśmiertelników, lub czarne i białe z krajowego w drobne blaszki rogu, który na grobach śniegi i deszcze może dłużej wytrzymać. Często wśród tych koron znajduje się za szkłem wizerunek Matki Boskiej, Anioł pocieszciciel lub cyfra zmarłego. Według obrachowań najprawdopodobniejszych, wczoraj w poniedziałek, tych wieńców, bukietów, obrazków sprzedanych zostało przed ementarzami za sumę od 700,000 do 800,000 franków, ruch pieniężny rozsypany się dnia jednego na klasę może najbiedniejszą paryską.

W Dijon jeszcze przed dniem zaduszym wieńcami z nieśmiertelników okryty został potłuczony piedestał, z którego zwalony został posąg, wystawiony na pamiątkę oporu, jaki to miasto, ze wszech stron otwarte stawilo Prusakom. Na niebezpieczeńście rzeźbiarz pan Cabet przedstawiając Dijon, pod zwyczajną koroną konwencyonalną, która oznacza miasta, umieścił był czapkę wolności i jej koniec okazywał się na wierzchu głowy, z kądem małe było zgorzenie. Prefekt departamentu Côte d'Or, p. Jonvestre do Paryża jeździł po instrukcyje pana Buffet i posag pana Cabet był potępiony nieodwołalnie. Nic nie pomogło i ucięcie przez samego artystę tego wystającego kawałka czapki frygijjskiej. Przywołano go na radę do prefektury i oświadczone, że posag jego jest namiętny i wyzywający. — Jenerale! rzekł p. Cabet do komenderującego dywizyjy Dijonskiej, jaką miałeś postawę, kiedy siedział na nieprzyjaciela? — Ja nie wiem, bom wtedy wlustro nie patrzył, odrzekł jenerale! — Chciój przywołać zatem pierwszego lepszego ze starych żołnierzy, którzy dziś w prefekturze zaciągnęli wartę. — Stało się zadosty żądaniu pana Cabet. — Jaką miałeś postawę, kiedy siedział na prusaków? odezwał się do wchodzącego wiarusa. — Ot taką! rzekł zmarszczywszy brwi i stanawszy w postawie żołnierza idącego do ataku. — Patrzcie panowie! odezwał się szyncer: czy nie jest podobny do mojego posagu. — Prawda! odezwano się jednogłośnie, ale rzecz jest zdecydowana z gory, nie od nas zależy prawo zmienienia jej w czemkolwiek. — Trzeba to powiedzieć na pochwałę robotników cywilnych, że ani jeden nie znalazł się, który za jaką bądź cenę chciałby się był podjąć przyłożenia ręki do tego urzędowego wandalizmu; musiano się do wojskowej udać egzekucyi. Plac był od rana otoczony strzelcami konnymi i dragonami; sapery odbili dętami podstawę posagu. Podesłano trochę słomy i mierzwy, założono posagowi gruby, powróz na szyję i kilkadziesiąciu żołnierzy zaprzęglęło się do tego dzieła zniszczenia. Za pierwszym szarpnięciem urwała się głowa od statuy; obwiązano ją potem w pół ciała pociągnięto ją potem i padła zgruchotana w kilku miejscach. Wzburzenie ludu było wielkie, ale dosyć mu było szepnąć, że p. Buffet dla przeprowadzenia prawa o elekcyach pojedynczych okręgami, potrzebuje koniecznie gdzieś we Francyi poruszenia ludu, aby przekonać Izbę o niebezpieczeństwie radykalnych dążeń, aby lud ów ścisnął tylko zęby lecz zachował się spokojnie. Pogruchoyano posag włożono potem w furgon i odwieziono artyście, jak się zwykle we Francyi po zgilotowaniu jakiego zbrodniarza oddaje rodzinie jego ciała, aby go pogrzebada, gdzie się tylko jej podoba.

Oburzenie opinii publicznej w Paryżu nie jest mniejsze jak w Dijon. Dziennik La République française denuncjuje ironicznie płaskorzeźbę Ruda, znajdującą się na branie tryumfalnej w Paryżu, gdzie skrzydlaty geniusz Francyi w czapce frygijjskiej i z trąbą przy ustach wzywa obywateli, aby co prędzej spieszyli na obronę granic rzeczy polspolitej. Ale nie na niebezpieczeństwa, ażeby p. Buffet, grubemi palcami swojemi miał się dotknąć tego areydzieła.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. N.Pan raczył nadać jenerałowi piechoty von Stülpnagel, pełniącemu obowiązki gubernatora Berlina, wielki krzyż orderu orła czerwonego z dębowym liściem.

* Pan Eulogiusz Zakrzewski, znany w mieście naszym literat, objął z dniem dzisiejszym redakcyę odpowiedzialną Kuryera.

* Kuryerek teatralny. „Fałszywi poczciwcy“, czteroaktowa komedya Bariera, tłumaczona z francuskiego, byłaby wyborna, gdyby akt czwarty nie psuł całości. Podczas gdy bowiem akcja, począwszy od aktu pierwszego, coraz bardziej się ożywia a w akcie trzecim przychodzi do szczytu komiczności, chlwa scena z miodowych miesięcy młodych małżonków w akcie czwartym, dalej obrzydliwym cynizmem i obzarstwem scena drugą, wreszcie nienaturalna scena młodych państwa z teściem i wogóle niezręczne zakończenie sztuki, tak dalece osłabiają efekt trzech pierwszych aktów, iż mimowoli wywołują u widza wykrzyk żalu, że nie opuścić sali po akcie trzecim, nie czekając końca. Mimo to warto już dla tego samego pójść na „Fałszywych poczciwców“, by podziwiać znakomite ucharakteryzowanie i grę nieporównaną Rychtera, jako Bassacourta, jednej z tych nierządków w świecie osobistości, która pod pozorem chwały, umie każdemu przypisać łaskę, wyszydlić i poniżyć wobec drugiego, siac niezgodę między najlepszymi przyjaciółmi i najzgodniejszemi stadami i cieszyć się następnie z kłopotu

jeśli nie z nieszczęścia bliźnich. Bardzo dobrym jest dalej w tej sztuce p. Doroszyński, jako Peponet, który uczelwa pracą dorobiwszy się znacznego majątku, pragnie odgrywać rolę wielkiego pana i protektora sztuk pięknych, który przecież daje się dla braku wykształcenia i charakteru, jak chwiejna chorągiewka wyzykiwać oszustom, wiodącym go nadzieją milionów na niebezpieczne manowce giełdowych spekulacyi, w których w końcu cały traci majątek. P. Jejde jako Vertillac był nadzwyczaj komiczny; pp. Terenkoczy i Lucyan jako artyści malarze w akcie trzecim, byli wspaniali; pierwszy mianowicie w akcie trzecim, gdy udaje, dla pozyskania względów swego wuja-bankiera i ojca swęj lubięj, zapalonego giełdżystę; drugi wdzięczniejszą mając rolę bufona, tryśkał humorem od początku do końca. Nawet Raul (p. Jaskiewicz) był nie złym w roli enfant terrible dzisiejszej epoki. Anatol (p. Nowakowski) i Lecardonel (p. Dulemba) oszuli giełdowy, to role podrzędne. Panion Terenkoczy i Mireckiej przypadły tym razem również mało znaczące role. „Eugenia“ o wiele lepszą przecież była w trzech pierwszych aktach jako harda i zęsuje dziecko, aniżeli w ostatnim, gdzie za mało okazała wstrząszenia wewnętrznego na wieść o ruinie majątkowej ojca i przy oświadczeniu się o jej rękę Edgara. Przyko nam wreszcie powiedzieć, że pan Nowakowski w roli Dufoura najwięcej nas zadolowił. Jego ruchy i całe przeprowadzenie charakteru człowieka chciwego, ukrywającego swe namiętności pod maską kłamaney słodczyj, były niezgrabne i surowe i niemile odbijały od wycienionawej w najdelikatniejszych szczegółach gry Rychtera, któremu się palma sobotniego przedstawienia niezaprzecznie należy. Jako „ensemble“, wypadła najświetniej ostatnia scena aktu trzeciego — targ o posag — w której wyszyje występujący artyści szli o lepsze i stworzyli tak ożywiony i naturalny obraz, iż nieliczna wprawdzie ale doborowa publiczność okrzyk ich grzotem oklasków.

Ze Krakowicacy i Górale mają zawsze wielki urok dla publiczności polskiej, najlepszym dowodem, że teatr nasz wczoraj był zapelniony jak rzadko. Ale właśnie dlatego, że to sztuka narodowa i głównie dla klas średnich i niższych przeznaczona, wypadaloby, aby dyrekcye teatrów staranniej baczyły na jej wykonanie. Tymczasem zwykłe przy utworach ludowych tak nie jest, wskutek czego nieraz widzimy na scenie zamist wiernego obrazu zwyczaj ludu naszego, po prostu karykatury. I tak, przed wczoraj Górale wyglądali po większej części na opryszków a ich tańce przypominały jaśniej dzikie skoki kozłowej? Czy to ma kształcić zmysł estetyczny naszych Chwaliszewiaków? — Pannie Brzechwie zrobimy uwagę, że w dyalogu reeytuje swą rolę z taką szybkością, jakby się obawiała czego z niej opuścić, że zaś i wymowa ma niewyrażną, przeto przy najlepszej chęci ani słowa z tego, co mówi, zrozumieć nie można. Neco mniej żywości w dyalogu nie zaszkodziłoby i pani Bauman. Najlepszym był wczoraj p. Doroszyński jako Michodmach.

Dziś pierwszy występ znanej w całej Europie śpiewaczki pani Fridericy-Jakowickiej. Wszyscy miłośnicy śpiewu pospieszą zapewne do teatru by korzystać z krótkiego pobytu w naszym mieście tej znakomitej artystki, której pierwszy występ w Poznaniu przed dwoma laty tak ogólny u nas wywołał zapal.

* W Stowarzyszeniu Rękodzielników Wzajemnej Pomocy, miał wczoraj, przy licznym udziale słuchaczy obój pici, wykład ks. dr. Kantecki. Szanowny Prelegent opisywał mieszkanie, ubiory i sprzęty domowe starożytnych Rzymian, wykazał, że przemyśli w onych czasach nie mogli się rozwijać z dwóch głównych powodów; najprzód, że każdy z bogatych obywateli zryszkił miał do każdej posługi i potrzeb domowych i gospodarczych osobnego niewolnika, tak iż nie potrzebował po za dom nie dawać do roboty, — a następnie, że wedle ówczesnych wyobrażeń tego handel en gros i rolnictwo było zatrudnieniem szlachetnem, wszystkie zaś inne zatrudnienia były w pogardzie; dopiero chrześcijaństwo podniosło i uszlachetniło pracę; to też tylko przez chrześcijaństwo podniosł się przemysł. Słuchacze opuścili salę z wielkiem zadowoleniem i wdzięcznością w sercu za mile spędzony wieczór.

* Na posiedzeniu Sekcyy Lekarskiej Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odbytem dnia 4 bm, p. Kasprowiez w obec dość licznie zgromadzonych członków miał odczyt p. t. o. tlenku azotowego, jako środka znieczulającego. Prelegent przeszedłszy po krótko historią tego środka leczniczego, znanego już od lat dziesięciu, przytoczył zdania rozmaitych towarzystw uczonych, które robiąc doświadczenia z tlenkiem azotowym przyszyły do tego przekonania, że środek ten jest z leków znieczulających najlepszym i najstosowniejszym dla krótkotrwałych operacyi, mianowicie dla wydobywania zębów. Następnie prelegent opisał sposób wyrabiania tegoż gazu i pokazał własną gałomet do jego przechowywania. W końcu przedstawił obecnym rezultaty swych doświadczeń, jakich już od kilku miesięcy ze środkiem tym dokonywał, przedewszystkiem zwracając uwagę na tę okoliczność, że tlenek szotowy tak podraża odurzenia, jak po skończeniu operacyi nie sprawia ani zwrotu głowy, ani też żadnych innych nie powoduje dolegliwości, jakie np. spostrzegamy po odurzeniu chlorkiem. Zakończył zaś odczyt swój przedstawieniem pacjentki 20-letniej, u której po odurzeniu jej tlenkiem azotowym, (trwającym zaledwie minutę) wydołył dość głęboko siedzący korzeń. Dziewczyna przebudziła się zaraz po wydołaniu zęba i zapomniała obecnyc, że ani żadnych nie czuła boleści, ani też żadnego nie doznaje zwrotu w głowie i bardzo zadowolona opuściła salę posiedzeń. Cała operacya trwała zaledwie 1 1/2 minuty.

* JE. jenerał-porucznik Ziemięcki, rodak nasz, który był dawniej jenerał-adjutantem księcia Nassawskiego a dziś jest dowódcą dywizyjy na Węgrzech, przebywa obecnie w Księstwie u swęj rodziny w Starymgradzie i będzie podawał do chrztu córceczkę p. Juliana Wężyka w Mroczynie w powiecie ostrzeszowskiem.

* Smutna wiadomość dochodziła nas o sprzedaży kilku wielkich majątków, od wieków będących w ręku znakomitych rodzin wielkopolskich. I tak przeszły niestety w ręce obec kluczb Biedrowski, dobra Kołaczko-wskie i Malczewo.

* W biurze urzędniaka stanu cywilnego w Poznaniu zameldowano od 31 października aż do 6 listopada 19 nowonarodzonych chłopców i 21 dziewcząt, (26 kat. 10 ewang. 3 żyd. i 1 z miesznanego małżeństwa); 30 umarłych 20 mężczyzn i 10 kobiet, pomiędzy tymi 12 dzieci niżej roku, (11 kat. 15 ewang. 4 żydow.); 17 małżeństw, 10 katol. 2 ewang. 2 żyd. 3 małżeństwa mieszane w których mężowie są katolicy.

* Na ulicy Bydgoskiej pokłóciło się w piątek jakieś małżeństwo. Niebawem kłótnia zamieniła się w bójkę, podczas której żona, porwawszy za siekiere uderzyła nią męża dwa razy w głowę i raz w obojczyk. Głosy były tak silne, że nieszczęśliwy mąż wkrótce ducha wyzionął. Kobieta uwieziona a stanacya urzędownie opieczętowano.

* Konie gospodarza z Krzesin, spłoszone pochodem warty 46 pułku na placu Działowym, rozbiegaly się i popędziły w stronę ulicy wronieckiej; na rogu ulicy Stawowej wóz się pogruchotał.

* Dr. Ludwik Gumplowicz, były redaktor Kraju, został docentem na uniwersytecie w Graczu.

* Kalendarz. Jutro, we wtorek, dnia 9 listopada św. Teodora męczennika. Wschód słońca o godzinie 7 minut 12; zachód o godz. 4 minut 16. Długość dnia 9 godzin 14 minut.

* Wypadki historyczne. Dnia 9 listopada 1674 bitwa z Turkami pod Chocimem. — 1697 książę Conti odparty od paryża z pod Gdańska.

Wiadomości polityczne.

* Berlin, 7 listopada. [Z parlamentu i kół parlamentarnych. — Nowela kar-

nr. — Przesilenie częściowe gabinetu. — Wyrok na księdza Biskupa wrocławskiego. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] W dalszym przebiegu dyskusyi nad prawem o kasach zasiłkowych dla chlezników, robotników i t. d. zabierał jeszcze głos na piątkowym posiedzeniu przeciw przymusowi należnia do tychże kas dr. Oppenheim i ks. dr. Moutfang, za projektem zaś Maltzahn-Gültz, poczem znaczną większością powierzono ten projekt komisyi, złożonej z 21 członków. — Przyszłe posiedzenie odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym postawiono: wniosek Hasseimanna o zaprzestanie procesu przeciw Hasencleverowi na czas sesyi, pierwsze czytanie projektu do prawa względem ochrony wzorów, fotografi i t. d. i projektu dotyczącego funduszu inwalidów.

Partya wolno-konserwatywna ukonstytuowała się w tych dniach. Prezydium składają hr. Otto Stolberg-Wernigerode, hr. Bethusy-Huc i dr. Lucius. Również i frakcya narodowo-liberalna się ukonstytuowała. Zarząd jej pozostał ten sam, co w roku zeszłym. Na czas posiedzeń utworzyli posowie parlamentu wspólne dla wszystkich posłów kasyno w hotelu Kaiserhof, gdzie członkowie wszystkich frakcyi wieczorami na rozrywkę, gawędę a nieraz i dla porozumienia w różnych kwestyach zbierają się.

Dzisiaj zamierzył cesarz udzielić audyencyę prezydium parlamentu.

Zmarły nagle badński poseł do parlamentu Robert v. Mehl, który jeszcze dzień poprzednio brał udział w sesyi, był prezesem najwyższej izby rachunkowej w Karlsruhe, a dawniej profesorem w Tybindze i Heidelbergu, w roku 1848 ministrem (Reichsminister) w roku 1867 posłem u dworu monarchijskiego. Wydał wiele pieśni w przedmiocie nauk politycznych.

Prof. dr. Gneist wskutek nominacyi na członka najwyższego trybunału administracyjnego zniewolony był złożyć godność poselską do parlamentu i sejmu pruskiego. Wskutek tego komisya prawnicza rady związkowej straciła jednego członka.

Niektóre gazety liberalne widząc, z jakim pospiechem pracuje rada związkowa nad przygotowaniem projektu do rewizyj prawa karnego, i jak mało rząd uważa na wszystkie rady, gniewy i groźby liberalne, ostrzegają dzisiaj przed tym zbytinn pospiechem, który właściwie całą ponosi winę, że ledwie po pięciu latach istnienia, tak gruntowna rewizya kodeksu karnego okazała się potrzebną. W życiu narodu niemieckiego nie widzą takich objawów, któreby podobny pospiech nakazywały. Do tego przychodzi jeszcze ta okoliczność, że nie idzie tu o zmiany pojedynczych postanowień lub obostrzenie kar za pojedyncze wykroczenia, lecz o zasady głęboko sięgające jak np. kwestya o usiłowaniach i przygotowaniach do popelnienia zbrodni, międzynarodowe prawo karne, i o nowe dotąd w prawie niemieckim zupełnie nieznanie instytucye, jak poręczenie pokojowe (Friedensbürgschaft). Radzą tedy, aby pryncypalniej parlament nie dał się porwać tą gorączką tworzenia nowych praw, ale projekt pod dojrzałą wziętą rozwagę, przekazał komisyi, któraby go gruntownie zbadała. — Mimo tych wszystkich rad już wydział prawniczy rady związkowej przyjął wszystkie zasadnicze postanowienia tego projektu a zmiany, jakie proponuje radziej związkowej nie mają wielkiego znaczenia. Spodziewają się powszechnie, że w połowie bieżącego miesiąca projekt ten przełożony będzie parlamentowi.

Pogłoski o zmianach w ministerstwie dotąd się utrzymują. Dotyczą one głównie ustąpienia ministrów Delbrücka, Camphausena i Kamecke. O dymisji ministra wojny mówią jako o rzeczy pewnej i już mu przeczaczają komendę nad szlaskim korpusem armii.

W kołach liberalnych trapią się tém moeno, że wykonanie wyroku trybunału kościelnego destytuującego ks. Biskupa wrocławskiego, tak długo, bo już prawie miesiąc się przeciąga. Wręczenie wyroku powinno już było na-tąpić w połowie października a w końcu tego miesiąca już byłby wyrok prawomocnym. Również uderza liberalnych niemile, że jeszcze żadnych przygotowań nie czyni rząd względem wyboru zarządcy dycejalnego. Otóż ku pociesze i na rozpedzenie tych kłopotów dowiaduje się Schless. Ztg., że 4 b. m. wyrok nadszedł do Naczelnego Prezesa w Wroclawiu oraz wiadomienie, że odnośny sąd austriacki wezwany został, aby wyrok skazanemu wręczył.

Podług wiadomości nadesłanych 3 b. m. od urzędu zagranicznych spraw w Berlinie z Montevideo został morderca vice konsula niemieckiego v. Graevenitz rozstrzelany.

Cesarz wyjeżdża 11 b. m. na polowanie dworskie do Letzlingen. Ks. następcą tronu wrócił z polowania ze Szlaska z resztą towarzystwa myśliwych w sobotę wieczór do Berlina.

Książę Reuss, ambasador niemiecki w Petersburgu żeni się z księżniczką Sasko-Wajmarską, Maryą, a ponieważ przyszła jego małżonka tak z dworem pruskim, gdyż jest rodzoną siostrzenicą cesarzowej Augusty, jak rosyjskim jest spokrewnioną, porzuca książę na pewno karierę dyplomatyczną. Mówią, że otrzymała posadę Naczelnego Prezesa w prowincyi Heso-Nassawskiej, w miejsce v. Bodelschwinga. Ślub ten z drugiej strony budzi zajęcie z tego względu, że przedstawia nowy dowód jak walka religijna miesza się obecnie w Niemczech we wszystkie stosunki a nawet rodzinne. Korespondent do Cza s z Poczdamu pisze o tém, co następuje:

Rodzina księcia Reuss jest spokrewnioną przez rozliczne związki z domem książąt Stolbergów. Matka ambasadora petersburskiego, równie jak bratowa są z tego domu, a mianowicie Stolberg Wernigerode. Oczywiście, że narzeczony zaprosił na wesele Stolbergów, jako swoich bliskich krewnych, lecz na dworze weimarskim z obawy nienarazania się w Berlinie, wahało się przesłać zaproszenie członkom rodziny Stolberg, gdyż oni katolikami i należą przez to samo do kategorii, nazywanej w urzędowym języku Reichsfreie. Zapytano

w tym przedmiocie ministra dworu cesarskiego w Berlinie. Minister zrezygnował p. Schleinitz, który uchodził za przeciwnika księcia Bismarcka, przełożył tę sprawę we wszystkich szczegółach cesarzowi.

Odtąd drobna ta, czysto dworska sprawa nabrała ważności, zwłaszcza, gdy cesarzowa, dowiedziawszy się o tym, objawiła swoje niezadowolone, że już Kulturkampf miesza się do stosunków prywatnych i dworu pruskiego i dworu weimarskiego. Cały ten komeraż odbył się może bez wiedzy księcia Bismarcka, mimo to jednak nadano mu znaczenie polityczne, a że cesarz jest za zaproszeniem Stolbergów, przeto wielu upatruje w tym jakiś przegrany kanclerza. W każdym razie jest to tylko mała ilustracja, jak nie można obecnie zrobić kroku, nie potrącając kwestii religijnej.

Może będzie nie bez zajęcia, naznaczyć tutaj inną interwencję cesarzowej Augusty:

Siostry Miłosierdzia w Berlinie otrzymały rozkaz od dyrektora policji, działającego według instrukcji ministra wyznań, przedstawiania z końcem miesiąca szczegółowy raport wszelkich swoich czynności, zmian zaszytych w personalne zgromadzenia, stanu ich funduszy, nawet wycienienia tych rodzin ubogich lub chorych, które zaopatrują, itd., a to wszystko pod karą natychmiastowego rozpedzenia. Biedne zakonnice nie mogłyby były zasłowość się do tego rozkazu, który nawet przekraczał rozporządzenia ustawy o zakonach. Kilka osób wysokiego stanowiska wzięło Siostry Miłosierdzia w obronę i przełożyło cesarzowej suplikę przedstawiającą, że minister wyznań przekroczył granicę ustawy i chce wygnąć Zgromadzenie, które jeszcze niedawno takie zasługi w czasie wojny oddawało, pozwolił sobie wejść w prerogatywy królewskie. Krok ten był skutecznym, cesarzowa pokazała suplikę swemu mężowi, przedstawiając mu, aby bronił swego najwyższego prawa przeciw uzurpacji ministra. Cesarz rozkazał, aby natychmiast odwołano rozkaz policji i zostawiono w spokoju Siostry Miłosierdzia.

* **Wiedeń.** [Wiadomości bieżące.] Wniosek Wildauera, spychany tylokrotnie z porządku dziennego, miał przyjść na pewno pod obrady na piątkowym posiedzeniu. Prawdopodobnie jednak nie było nań czasu, gdyż dyskusja specjalna nad ważną ustawą o żandarmeryi mogła zająć całe posiedzenie.

Koło posłów polskich odbyło w tych dniach kilka narad nad swoim dalszym postępowaniem wobec wniosku Wildauera i wobec rozporządzenia z 23 października, wydanego na wniosek ministerstwa. Uchwały Koła pozostały ścisłą tajemnicą, gdyż jakkolwiek regulamin obrad Koła stanowi jawność obrad, jednak zastrzeżenie, że tajemnica ich może być uchwaloną, gdy Koło uzna tego potrzebę. Posłowie Skrzyński i Golejewski mają złożyć mandaty z powodu różnicy zdań w Kole polskim.

Gazeta Narodowa donosi o krążących pogłoskach, że p. Ziemiałkowski ma być dezygnowany na prezesa lub wiceprezesa administracyjnego trybunału, a p. Wodicki lub p. Dunajewski zostanie ministrem dla spraw galicyjskich.

W Pradze czeskiej sprawa Stroussberga i bankructwo jego czyni wiele wrzawy. W dobrach Zbirów 1700 robotników jest niezapłaconych a wszyscy w wielkiej są nędzy. Dr. Tragy, zawiadowca masy, kazał 500 bezek ziemniaków rozdzielić pomiędzy robotników. Od Stroussberga z Moskwy nadszedł telegram, zapewniający, że wszystko ureguluje, jeżeli będzie będzie wolny. Wskutek tego namiestnictwo i sąd apelacyjny postanowiły starać się o jego uwolnienie. Obecnie odbywają się spisy inwentarzy w majątkach i fabrykach Stroussberga. Wiedeński Bodencredit-Anstalt ma do niego pretensyj na 3,200,000 gul. i dla tego kazał dobra Zbirów obłożyć sekwestrem. Jenerał pełnomocnik Stroussberga, Tomaszek, został uwieszony a zamek Zbirowski wojskiem obsadzony. — Bleichröder jest w tych dniach oczekiwany, gdyż ma udział w dobrach Zbirowskich z 1,250,000 talarów. Jak słyhać, starają się przez niemieckiego ambasadora w Petersburgu o uwolnienie Stroussberga księżęta na Ujeździe i Raciborzu i hrabia Lehndorf.

* **Paryż,** 4 listopada. [Posiedzenie Zgromadzenia narodowego.] Otwarcie sesji w Wersalu odbyło się we wzorowym porządku; prawie wszyscy deputowani byli obecni, na około pana Thiersa kupiła się znaczna liczba jego zwolenników. Naqueta, który w ostatnim czasie robił po prowincjach propagandę na rzecz radykalizmu, a nawet posądzony był jako tajny stronnik bonapartyzmu, przyjmowano bardzo zimno i obojętnie. Pomiedzy deputowanymi panowało wielkie ożywienie i wszędzie toczyły się zwaw dysputy. O rezultacie debat nad porządkiem dziennym można było być z góry przekonany, gdyż lewe centrum po krótkiej naradzie postanowiło głosować za pierwszeństwem prawa wyborczego. Pan Thiers nie pochwała tego kroku sądząc, że po uchwaleniu prawa na korzyść wyborców okręgow p. Buffet zostanie przy władzy. Przed rozpoczęciem posiedzenia ministrowie Dufaure i Leon Say, dwaj liberalni członkowie ministerium zajęli swe miejsca, Buffet i Cailaux przybyli właśnie w chwili otwarcia; trybuny nie były obsadzone, ponieważ rozdano bardzo mało kart wstępu. Kiedy wstąpił do sali, już po otwarciu sesji biskup Dupanloup i książę Broglie, katolicy i bonapartyści przyjęli ich z wielkim uniesieniem.

O godzinie 2 minut 40 prezydent książę d'Audiffret Pasquier zagał posiedzenie. Naprzód przemówił stary jenerał Changarnier, który czuł się zniewolonym do oświadczenia, iż w razie, gdyby był obecnym przy uchwaleniu pensji 6000 fr., wyznaczonych przez freryami wnukowi marszałka Buyeaud, byłby przeciw tej uchwale głosował. Wybór wydziału trwa aż do godziny 3 minut 20. Pan Feray (z lewego centrum) wstępuje na mównicę i przekłada Izbie projekt prawa, dotyczącego zastosowania prawa handlowego do towarzystw handlowych. Władza celna pobiera podatek 3 procent nie tylko od akcyjnych stowarzyszeń, ale i od zwyczajnych towarzystw handlowych — pan Feray wstępuje przeciw temu i nazywa to nadużyciem; zgromadzenie uznaje, iż projekt ten jest nagłym. Na wniosek księcia Pasquier wybór prezydenta odroczone zostaje do dnia następnego, poczem wiceprezes gabinetu p. Buffet wstępuje na

mównicę i domaga się w imieniu rządu, aby po obiorze prezydenta prawo wyborcze stawiono na pierwszym miejscu porządku dziennego. Pascal Duprat zgadza się na życzenie ministra, przypuszczając z góry, że w żądaniu tym nie kryje się żadne osobiste obliczenie; natomiast żąda, aby w chwili, w której lud ma wybierać deputowanych i w której niejakoż znów występuje w całej pełni swego znaczenia, zniesiono stan obłączenia i prawo, przyznające wybór merów rządowi. Mówca żąda, aby dwa odnośne wnioski jego zostały stawione na porządku dziennym, pomiędzy drugim a trzecim czytaniem prawa wyborczego. Na wezwanie prezydenta księcia Pasquier, zgadza się Izba na obradowanie nad prawem wyborczym w przyszły poniedziałek; po tych obradach stawiono na porządku dziennym najprzód wniosek p. Duprat o wyborze merów, następnie o zniesieniu stanu obłączenia. Cała lewica i bonapartyści głosują za wnioskami Duprata, prawica i pewna część prawego centrum oświadcza się przeciw nim; również i wszyscy ministrowie z wyjątkiem Buffeta, de Meaux i Montaigna byli za wnioskami. Orleaniści głosowali z p. Buffet, przeciw któremu w ostatnim czasie tak ostro występowali. Bonapartyści, którzy byli za wnioskami, coraz bardziej się rozposcierają; jenerał Changarnier, dawniej wielki nieprzyjaciel bonapartyzmu, powiedział do Buffeta: „nie opuszczaj pan bonapartyzmu, gdyż oni są konserwatacami.“ Posiedzenie zamknięto o godzinie czwartej.

* **Madryt.** [Z teatru wojny] Długie czas nie nadchodziły z placu boju żadne inne wiadomości, jeno o ustawicznym ostrzeliwaniu przez Karlistów warownych miast San Sebastian, Hernani i Guetarii. Za to silił się telegraf rządowy i dzienniki nie przychylnie Karlistom na rozszerzenie wieści o wybuchłych rozterkach w obozie Karlistów o zdradach jenerałów uwiezieniu głównych dowódców o wielkiej partii agitującej na rzecz convenio itd., wieści mające dowieść o takim rozkładzie, w organizacji wojskowej Karlistów i takim upadku ducha, że koniec smutny, sprawy Karlosa zdawał się niewątpliw. Dopiero w końcu zeszłego miesiąca sygnalizowano telegramem pomysły dla oręza Karlistów potyczkę pod Lumbir. Ze szczegółów jakie o tym spotkaniu się nieprzyjaciół w ostatnich dniach dochodzą, dowiadujemy się, że to byławielka i krwawa bitwa, która Karlistów nową mogła natchnąć otuchą. Korespondent z Very do C z a s u opisuje tę walkę, jak następuje:

Przed kilkoma dniami udało się Karlistom opanować forteczkę Trinidad, panującą nad miastem Lumbier i będącą kluczem komunikacji między Nawarą a Aragonią. Jenerał Quesada dowiedziawszy się o tem, nie zważając na niepogodę, ufał w swoje siły, zebrałszy 80 batalionów p. ehety, 36 dział i 3 pułki kawalerji, wyruszył z temi siłami przeciw Karlistom, zajmującym zdobyta forteczkę i jej okolicę w 8 batalionów piechoty, 12 dział i 2 szwadrony kawalerji pod wodzą jenerała Perulla z brygadami Larumbe i hr. Caserte. O świcie d. 23 b. m. ozoło armij gen. Quesada już się ukazało na widnokręgu Trinidad, lecz zły stan dróg tak dalece utrudnił marsz kolumny, że o sfornowaniu na czas f o r u ani myśleć nie było można. To też wódz alfonsistów zostawiając sobie połowę sił, dał rozkaz drugiej połowie obejścia Karlistów i zaatakowania ich ze skrzydła. Perulla i Larumbe z 5 batalionami i 8 działami bronili fortecy, gdy tymczasem hr. Caserte z resztą sił karlistowskich obserwował ruch armji liberalnej, wykonywującej marsz kołowy.

W samo południe rozpoczęła się atak z frontu. Trzy razy kolumny liberalne rzucały się z bagnietem na wyżyny zajęte przez Karlistów i trzy razy zostały bagnietami na dół stracone, zostawiając mnóstwo rannych i zabitych na placu. Dopiero około 4tej po południu przybyła druga połowa armji liberalnej, wycończona marszami i zdemoralizowana niepewnościami na froncie, lecz i tej nie lepiej się powiodło i każda kolumna nie skrzyżowałaś nawet bagnietów podawała tył, ratując się bezładną ucieczką. Dopiero o godz. 7^{1/2}, wieźców ustała bitwa i tylko ciemna noc i ulwany deszcz, które niepozwały wykonać jakiegobądź ruchu, wydarły Karlistom korzyści tak świętego zwycięstwa. W razie jednak ustania deszczu, miały wojska karlistowskie jeszcze nazajutrz pusić się w pogon za pobita armją. Straty po stronie alfonsistów są znaczne, bo wynoszą w zabitych i rannych do 100 ludzi. Karliści wytrzymali d. 23go 4000 strażów armatnich.

Obecnie jak donoszą z Tolozy, na teatrze wojny zanosi się na ważne wypadki. Król Karlos albo przekonany jest, że chwila ostatnia rozstrzygnięcia ze wszelkimi szansami powodzenia nadeszła, albo też w tak rozpaczliwym jest położeniu, że stawia obecnie wszystko na jedną kartę. Cała bowiem armia Karlistów wyruszyła w pochód naprzód. Król objął osobiście naczelne dowództwo i znajduje się w pośrodku swych wojsk; jenerał hr. Caserte mianował szefem sztabu W miarę jak się posuwają wojska królewskie, cofają się dowódcy wojsk rządowych Quesada i Loma. Jenerał Quesada opuścił zajęta nie dawno Orduna i cofnął się aż do Miranda de Ebro. Odwrót ten jest wielkiego znaczenia, bo świadczy, jaki panuje upadek ducha i dezorganizacja w wojsku alfonsistów. Z nieliczną nawet artylerją mógł być się bardzo dobrze Quesada utrzymać przy pozycji Orduna, ale zdaje się, że nie ma amunicji. Również brak jest wielki żywności. Listy dowódców rządowych przyjęte od pochwytych kurierów, mówią o wielkim upadku „duchu w wojsku alfonsistów, o braku amunicji i żywności. Jeden z takich listów pisany przez jenerała Reina de Quesady brzmi, jak następuje:

Obawiam się, że już nie będzie mi podobna pozyskać żywności; lecz nietylko prowiant, ale i amunicja się kończy. Od wczoraj mogłem już tylko wojskom dostarczyć pół racji. Położenie będzie bardzo krytyczne, jeżeli deszcz potrwa dłużej, a zdaje się, że nie chce ustać. Nieprzyjaciel zmusił mnie do stania i nie myślę wcale się cofać.

W sprzeczności z doniesieniami liberalnymi, że ogień na San Sebastian ustał, wiadomości nadchodzące z obozu królewskiego mówią, że bombardowanie San Sebastianu, Hernani i Guetarii trwa wciąż, a nawet 28 października bateria karlistowska poczęła ze San Marcos ostrzelawać przystań Los Passages i odpędziła pięć rządowych parowców, które wiozły rekrutów.

Stan rzeczy około i w samej Pampelonie bu-

dzi zadziwienie w pewnym korespondencje madryckim. Nie może on pojąć, że załoga składająca się z 5000 ludzi, która rozporządza 200 armatami, nie umie się energicznie bronić przeciw karlistom, jak mogła im pozwolić usadowić się zupełnie w pobliżu, zając Christoba i Huaste, ich kawalerji zapędzić pod same bramy miasta, i odciąć komunikacyę z całym światem.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Książę Frank, emeryt, sprawujący dotąd obowiązki duchowne przy kościele poddominikańskim, którego inserat czytała publicznie w piśmie naszym, pobiera dotąd, jak się z wiarogodnego dowiadujemy źródła, swą pensyę emerytalną z kasy rejencyjnej, jakkolwiek wszystkim innym duchownym, tak emerytom, jak pozostającym jeszcze w czynnej służbie, rząd pensyę powstrzymał dla tego, że deklaracyi wymaganej prawem wbrew swemu sumieniu złożyć się nieodważyli.

ROZMAITOSCI.

* **Baruch Hirsch Stroussberg.** Donosiliśmy już o tym milionerze, który w swoim czasie ogromne miał wpływy i obszernymi cieszył się stosunkami, a dziś spokojnie czeka wyroku w więzieniu. Dziś już nowe jeszcze doda jemy szczegóły. Człowiek ten lat kilka temu, znany był każdemu pauprowi w Berlinie. — Wszędzie o nim tylko mówiono jako o drugim hr. Monte-Christo. Skoroż przeszedł się „unter den Linden“ spotkał z pewnością u Eichlera broszurę Ernesta Korfi, zawierającą biografję tajemniczego miliona; stanął przed wystawą fotografą, a już pierwszy portret, który ci wpadł w oko był wizerunkiem Stroussberga „des Eisenbahnkönigs“; wszedł do cukierni i chwycił się za dziennik Die Post, jego właścicielem był Stroussberg. W towarzystwach nie mówiono o niczem, jak tylko o koniach przelicznych Stroussberga; cała publiczność tłumnie odwiedzająca ogród zoologiczny stawała, skoro nadjechał Stroussberg, równie zżęczy woźnica, jak jeździec, pływacz i gimnastyk, kierując swą czwórka węgierskich rumaków. Jeżeli zaczęto mówić o miłosierdziu nad ubóstwem, najbardziej cenieni dobroczyńcy byli nieczem obok Stroussberga, który w czasie głodu na miejsce głębsi pociągi umyślnie zbóżem ładowane wysyłał; w lutym 1869 rozdał pomiędzy biednych drzewa opałowego za 12,000 talarów. W r. 1870 codziennie dziesięć tysięcy waz zupy kazał gotować. Niektórzy wprowadzili żęptał, że Stroussberg czynił to jedynie dla rozgłosu, a każdego ubożego prosiącego o jałmużnę zaw sze odpychał kaze od bramy swego pałacu, ale inni uważali to za oszczerstwo. W Berlinie znał każdy nie tylko jego, ale i jego żonkę Miss Mary Ann Swanu i siedmioro jej dzieci któremi w 25 latach pozycia udarowała miliona. Stroussberg był wychwalany słowem i piórem; kupione pióra porównywały go do szlachetnego „kupa weneckiego“ a jeden z jego biografów mniemał, że słowa Auerbacha: „Viel Geld erwerben ist eine Art Tapferkeit, Geld bewahren ist eine gewisse Weisheit, und Geld schön ausgeben ist eine Kunst“, do niego były zastosowane.

Z tem wszystkiemu o przeszłości tego człowieka nikt nie wiedział, a w kołach kupieckich Berlina często ścigał ramionami skoro rozmowa przeszła na Stroussberga, a słowo shocking często było używane. Zjawiał się on nagłe, ale nikt nie wiedział zjad i kiedy. W jednej chwili z Barucha Hirscha stał się Bartha Henryk, a wkrótce i ten zmienił się na Bethel Henryk Stroussberg. Faktem było że p. Bethel Henryk umiał wcale dobrze po polsku, a gdy wszedł w towarzystwo polskie i chciał się popisać ze znajomością języka, dowcipy jego sprone przypomniały wychowanie karzemne, a zjad twierdzili niektórzy, że Stroussberg jest wychowankiem jakiego galicyjskiego arendarza. Niepewność pochodzenia była dlań niemila, kazał więc rozgłosić swym platnym pisarzem, że w r. 1835 stracił ojca, udał się następnie na pokładzie towarowego okrętu z Pillan do Londynu, wstąpił do służby u swego wuja, który go kazał ochrzcić. Piłnością zdobył sobie niejaki wiadomości i wszedł jako reporter z posiedzeń parlamentu do angielskich dzienników. W r. 1843 udał się do Ameryki i zrobił tam świetne interesy jako kupiec, później (1850) wrócił do Londynu, uzyskał Bóg wie jakim sposobem dyplom doktorski i zaczął wydawać czasopismo London Magazine. Po sześciu latach przyjechał do Berlina i zaczął wydawać dziennik: Der illustrierte Omnibus. Dziennik ten z trzynastym numerem przestał wychodzić, a Stroussberg przez dziełkę lat prowadził interesy asekuracyjne towarzystwa Waterloo, jako agent jenerały. Wkrótce potem zawiązał stosunki z angielskimi kapitalistami i budował jako przedsiębiorca kolęj Tyliczko-Insbucką. Po ukończeniu budowy postarał się o nową koncesyę i otrzymał budowę pruskiej koleji południowej. Potem wystąpił sam jako przedsiębiorca, a w 7 latach ukończył budowę 11 linii kolejowych.

Byłoby w r. 1870; Stroussberg miał wtedy około 600 milionów w swych przedsiębiorstwach w obrocie, a kracie robotników robiło na jego rozkaz. Ale tem się Stroussberg nie zadowalał, i na wszystkie strony budował domy, na wszystkie strony kupował wieś, fabryki i t. d. Jego własnością była fabryka szyn w Dortmund, fabryka blachy i kopalni w Neustadt, olbrzymia fabryka maszyn, przy której założył kolonję z dwóch tysięcy robotników, kopalnia w Altwasser i południowa strona w Antwerpju, na której powstało nowe przedmieście zwane „Port Stroussberg“.

W Berlinie wybudował ogromny targ na bydło z rzeźnią, giełdą i koleją, wielką liczbę domów i ogromny pałac na Wilhelmstrasse; w końcu zakupił 10 ogromnych dóbr w Pusiech, Poznańskim i Brandenburgii, hrabstwo ze 108,000 morgów w kongresosie. Klejnot prawdziwy jego majątku stanowiła posiadłość w Austrii Zbirów (102 tysiące morgów), którą kupił za 9 milionów złr.

Wszystkie te olbrzymie majątki i kapitały rozłożył się nagle w nicłość, dziś siedzi Stroussberg w jakimś więzieniu moskiewskim i myśli zapewne o zmienności tego, co ziemskie. Oto chwila szczęścia Stroussberga, która zakończyła się katastrofą. Reszta do sądu należy!

TELEGRAMY.

Paryż, 6 listopada. Agencja Havas otrzymuje ze źródła słowiańskiego wiadomość z Dubrownika, że przywódcy powstańców bośniackich Urgelaz, Bilbija, Babicz, Kurwaricz i inni postanowili wszelkimi środkami powstanie popierać i zwołać zebranie ludowe, celem utworzenia wspólnie z przywódcami powstańców hercegowińskich prowizorycznego rządu narodowego.

Madryt, 6 listopada. Znaczna liczba karlistów w Katalonii podała prośbę o amnestyę; z wojsk konsystujących w Katalonii wysłano dwie brygady do armji północnej.

Wersal, 6 listopada. Na dzisiejszym po-

siedzeniu Zgromadzenia narodowego ukonstytułowali się biura. Ośmiu przewodniczących należy do lewego centrum i do lewicy, siedmiu do prawicy Książę d'Audiffret-Pasquier podziękował Zgromadzeniu za powrotny wybór na prezydenta, wskazał na ważność obecnej sesji w której Zgromadzenie uzupełni praktyczną organizacyę kraju i ukończy dzieło, patryotyzmowi jego powierzone. W końcu prosił książę Zgromadzenie, aby go i nadal zaszczycało swem zaufaniem.

Wersal, 6 listopada. W dalszym toku posiedzenia oświadczył minister sprawiedliwości Dufaure na zapytanie deputowanego Francien, że w początku przyszłego tygodnia rząd poda Zgromadzeniu projekt prawa prasowego, w którym uwzględnioną będzie kwestya zniesienia stanu obłączenia. Następnie Zgromadzenie przyjęło projekt prawa, dotyczący służby wojskowej w Algeryi.

Carogrod, 7 listopada. Dotychczasowy turecki ambasador w Wiedniu, Raszyd basza, został mianowany ministrem spraw zewnętrznych i opuszcza w tych dniach Wiedeń.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Kurjerek gospodarczy.

* **Fabrykanci wyrobów żelaznych Niemiec** wciąż jeszcze agitują za z trzymaniem cła opiekunczego, które od 1 stycznia 1877 r. ma być zniesione, żądając obecnie już tylko, aby to zniesienie zawieszono do chwili, w której się położenie ekonomiczne polepszy t. j. ad calendas graecas. My pierwsi na tem miejscu zwróciliśmy uwagę na tę agitacyę i wskazaliśmy naszym posłom obowiązki wystąpienia przeciwko dalszemu zatrzymaniu cła. Od owego czasu rozpoczęła się w tym duchu rozległa agitacya w Gdańsku, Królewcem i o ile się dowiadujemy z prywatnego źródła, także w naszej poznańskiej Izbie handlowej. Zewsząd wysyłają petycyje do rządu niemieckiego, aby nie przychylił się do żądań fabrykantów, a nawet tutejsze Główne Powinowatne Towarzystwo rolnicze (niemieckie) przyjęło na wniosek pana prezesa policji Standego rezolucyę, aby do agitacyi przeciwko cłom wciągnąć także i ludność całego Księstwa, bez różnicy narodowości.

Są u nas politycy, którzy koniecznie obecny zastój interesów przypisują ogólnemu politycznemu położeniu, tak zewnętrznemu, jako i wewnętrznemu — i tym sposobem w błąd wprowadzają publiczność, bo ją odurzają i takim sposobem odwracają uwagę od rzeczywistych przyczyn, w następstwie czego także przeszkadzają w szukaniu właściwych dróg wyjścia z obecnego krytycznego położenia. Któż temu krytycznemu położeniu winien? Odpowiadamy bez wahania i z całą stanowczością, że głównie zawiñili wielcy fabrykanci machin i w ogóle wyrobów żelaznych i stalowych. Oni to niekontentując się rozwojem, jaki ten przemysł miał, aż mniej więcej do roku 1870, zamienili swoje fabryki, wystarczające na ogólną potrzebę, na ogromne fabryki akcyjne, sięgnęli ogromne kapitały, tak dla przepięcia nianabytych fabryk, jako też do produkcji wyrobów w wielkich masach i tym sposobem uwieźli kapitały, o których wielkości świat nie ma nawet wyobrażenia. Dziś podwórza i składy tych fabryk są przepelnione wyrobami najrozmaitszego rodzaju, a kapitały w nich uwiezione procentu nie przynoszą. Leży w naturę rzeczy, że gdzie takie kapitały nieprodukcyjnie spoczywają, zastój wszystkich interesów nastąpić musi i tak się stało nie dziś po raz pierwszy, bo takie położenie nawet w czasach najspokojniejszych peryodycznie i nieomal regularnie się powtarza, ilekroć kapital zwróci się do nadmiernej produkcji. Zbyt tych znaczenie nad potrzebę produkowanych przedmiotów odbywa się powoli, w miarę potrzeby konsumentów i im większe masy są nagromadzone na składach fabryk, tem też dłużej potrwać musi kryzys, bo tem dłużej nie powraca kapitał do świeżych przedsiębiorstw.

My, jako przeważnie naród rolniczy, z obecnego położenia, gdybyśmy chcieli i umieli, znaczne moglibyśmy odnieść korzyści. Nie dość bowiem, żebyśmy mogli z powracania ludu z zagranicy skorzystać w pracach około melioracyi gruntów naszych i takim sposobem dojść do stałego podniesienia dochodu z ziemi, ale nadto mogliśmy obrócić ludzi, którzy pracowali w rozmaitych warsztatach, na kowali małomiejskich i wiejskich i takim sposobem utworzyć bardzo silną i zdrową podstawę dla drobnego przemysłu naszego. Kryzys obecna mogłaby u nas doprowadzić do bardzo naturalnego podziału pracy, w następstwie czego wielkim fabrykom pozostałoby dostateczne pole działalności, gdyżby się wyłącznie zajmowały fabrykacyę machin, w skład których wchodziły odlewy, lub do których fabrykacyi potrzeba wielkich sił, motorów parowych itd., kiedy natomiast wiejscy kowale zajmowaliby się wyrobieniem żelaznych plugów, bron, obysynków i tym podobnych narzędzi rolniczych, robionych wyłącznie z kutego żelaza. Ze takim sposobem rolnik będzie miał najpotrzebniejsze mu narzędzia po niższych niż dotąd cenach, jest rzecz jasną, albowiem sam majster, mając tańszych robotników i tańszy warsztat, niż fabryki, a nadto pracując sam i bez drogiej dozorców i buchalterów, znacznie taniej oddawać może swój wyrób, niżeli fabryki, utrzymujące mnóstwo ludzi, którzy sami w warsztacie nie pracują. Żeby się tym sposobem z tej kryzys mógł wyroić dobry byt mas, gdybyśmy tylko umieli i chcieli korzystać z obecnej reakcyi ekonomicznej — nie ulega wątpliwości! Za przykład niechaj nam służy powolny rozwój drobnego przemysłu na Śląsku, którego kowale na targach w Wrocławiu od wielu lat sięgaliwiele konkurencyj z wielkimi fabrykami Borsiga, Eckerta, Saackena itd. Sądźmy, że w wskazanym kierunku utworzyłyby się szerokie pole działalności dla naszego Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. Nie trudno by było wziąć powracających z zagranicy prostych robotników wiejskich pod swoją opiekę, potworzyć z nich kompanie melioracyjne, a z czeladzi fabrycznej tworzyć majstrów wiejskich i małomiejskich, wspierając ich pieniężnie, żeby mieli o czem założyć własny warszt. Pieniądz ten stokrotnieby się oprocentował, albowiem niktłoby się przyczynił do podniesienia miejscowego przemysłu, ale i do dobrobytu licznych rodzin, któreby z pewnością w krótkim czasie pieniądze im saliczonego zwróciły.

Gdyby nasze czasopisma w tym kierunku agitowały, większą zapewne położyłyby zasługę, niżeli tem, że za Kreuz Ztg powtarzają tendencyjne frazesa o biedzie i politycznych jej przyczynach. Ruch społeczno ekonomiczny, którego pojawienie się powitaliśmy z szczerą sympatyą, oddałby społeczeństwu naszemu rzeczywistą usługę, gdyby szerzej rozobrał kwestyę tu podniesioną, jak wogóle inne tego rodzaju kwestye ekonomiczne, które polityczne pisma tylko pobieżnie traktowały mogą.

Przymroki, jakie w ostatnim tygodniu panowały, wyrządziły, jak słyhać, znaczniejsze szkody w kartoflach, dotąd niewykopanych. Odwilż, jaka nastąpiła, może ułatwi wykopanie i pozostaje tylko zrobić właściwy użytek z zamrzniętych kartofli. Są dwa sposoby użytkowania ich, a mianowicie: suszenie, albo też zakopanie ich w dołach i pozostawienie ich tam aż do czasu, w którym woda zupełnie z nich wycknie. W jednym i w drugim razie krochmal zebrany, a odłączony od łupin kartoflanych, nie mających żadnej wartości odżywniej — używa się w połączeniu z paszą, obfitującą w związki białkowe, na pokarm dla inwentarza.

Z Warszawy dowozy zboża osiá prawie żadne, z przyczyny popsućtych dróg. Dowóz na miejscową potrzebę odbywa się z tego powodu drogami żelaznymi. Cena owsa spada. Jęczmień poszukiwany.

Z powodu wczesnej zimy zapanowało stałe usposobienie w targu zbożowym. W Poznaniu podniosły się nieco ceny z powodu mieraego dowozu. Do Saksonii Łuzacyi znaczny był zbyt.

G I E L D A.

Poznańskie 3%, pct. listy zastawne —, — płacono poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 92,75 pct., poznańskie rentowe 94,50 płać, poznańskie akcyje bankowe 91,80 pct., poznańskie 5 pct. prowinc. obligacye — płać, poznańskie 5 pct. obligacye powiatowe 100,75 płać, poznańskie 4 pct. obligacye melioracyi Obrzy —, — płać, poznańskie 4 pct. obligacye powiatowe 97, — płać, poznańskie 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płać, pruskie 3 pct. oblig. długu państwa 104, — płać, pruska 4 pct. pożyczka państwa —, — płać, pruska 4 pct. ukonsolid. pożyczka —, — płać, pruska 3 pct. pożyczka prem. —, — płać, szląskie 4 procent listy zastawne —, — płacono, polskie 5 pct. listy zastawne —, — polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68,25 płać, akcyje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. —, — płać, akcyje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. E. —, — płać, akcyje stałe starogardzko-poznańskie, kolei żel. —, — płać, akcyje marsjańsko-poznańskie, kolei żel. 18, — płać, banknoty zagraniczne —, — płać, rosyjskie banknoty 269, — płać, Ostdeutschebank 77,50 pct. poznań. towar. ake. sprytu —, — płać, Wechselbank —, — płać, Kwilecki, Potocki i Sp. —, — płać.

Zyto (pr. 20 cent), wypowiedziano 1000 cent. cena wypowiedz. 147, — marek, na listopad 147, — mar. listopad-grudzień 147, — marek, grudzień-styczeń 149, — marek, styczeń-luty 152, — marek, luty-marzec 154, — marek, na wiosnę 156-155 m.

Okowita: (z beczką) pr. —, — litrów — Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedz. 44,50 marek, na mies. listopad 44,50-44,40 mar., na miesiąc grudzień 44, — marek, na miesiąc styczeń 45,60 marek, na miesiąc luty 46,20 marek, na miesiąc marz. 46,80 marek, na miesiąc kwiecień 47,60 marek, na miesiąc kwiecień-maj 48,20-48 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 43,50 m.

Poznańska cena targowa d. 8 listopada.

| | pięk. | średnia | ordyn. |
|-------------|------------------|---------|--------|
| Pszennica | 50 kilogr. 10 30 | 9 10 | 8 20 |
| Zyto | 50 " 8 20 | 7 80 | 7 90 |
| Jęczmień | 50 " 8 20 | 8 — | 7 50 |
| Owies | 50 " 9 — | 8 50 | 8 — |
| Perki | 50 " 1 20 | 1 10 | 1 — |
| Lubin złoty | 50 " 6 — | 5 80 | 5 50 |
| Lubin nieb. | 50 " 5 50 | 5 80 | 5 — |

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi i zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, młodości i womitach nawet podczas ciężarności, diabete, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepsza jest od mleka matki.

— Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomaga; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlesuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1882. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-

wych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyczny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczyliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montnie z niestrawności bezsenności i wychudzenia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwanego „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawiądzęzłam. Czerwiemierze to dziecko cierpiało na zupełne wychudzenie i ciągle womity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona, została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtni oddechowej, zawrotu głowy i ściśnięcia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakoby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprawdzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i łacoki w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.

Bydgoszcz: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlander.

Gdańsku: Karól Schnarcke, J. G. Amort.

Katowicach: Jul. Zeleńnik.

Opolu: Teodor Konietzko.

Bacborzu: Józef Tanke.

Rawiczu: J. Mroczkowski.

Toruniu: Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 8 listopada 1875. (Kursa końcowa.)

| Not 6 | | Not 6 | | | |
|------------------------|--------|--------|----------------|--------|--------|
| Reńska kolój | 106 50 | 106 — | Poz prcw bk ak | 91 25 | 91 30 |
| Berg. Min. kol. | 89 50 | 89 — | Ostd. Bank. | — | 77 50 |
| Nadr March kol | 76 50 | 77 — | Kwiz. Potocki | 69 — | 69 — |
| Gór szląs kol | — | — | Kwospitak tow | — | — |
| zel lit A i C | 140 — | 139 50 | Wrocł disk bk | 59 25 | 59 25 |
| March poz kol | 18 — | 18 — | Szląstow bkow | 79 75 | 79 30 |
| Ausb półwsch 237 | — | 239 — | Diskon udziały | 114 50 | 113 75 |
| Aus. akc. kred. 330 50 | 328 50 | 328 50 | Dormun. Unia | 9 50 | 8 75 |
| Aus banknoty | 177 25 | 176 95 | Laurahlitte | 67 — | 68 50 |

Berlin dnia 8 listopada 1875. (Kursa końcowa.)

| Not 6 | | Not 6 | | | |
|-----------------|--------|--------|-----------------|--------|--------|
| Pszennica wyżej | 195 — | 195 — | Wypow żyta | — | 200 |
| Lis Grud | 197 — | 198 — | Wypow okow | — | 30000 |
| Grud Stycz | 209 — | 208 50 | Kapitały | — | — |
| Kw Maj | — | — | Galicyany | 85 — | 83 75 |
| Zyto stale | — | — | Pr pap państ | 90 25 | 90 60 |
| Lis Grud | 152 50 | 152 — | Poz 4%/lis zast | 93 — | 93 — |
| Grud Stycz | 154 — | 154 — | Poz list rent | 94 75 | 94 75 |
| Kw Maj | 157 50 | 157 50 | Kolój Państw | 484 50 | 483 — |
| Olój rzep stale | — | — | Lombardy | 182 50 | 178 — |
| w miejsc | — | — | Austr los1860 | 109 — | 109 75 |
| Lis Grud | 67 90 | 68 — | Wlochy | 71 25 | 71 — |
| Kw Maj | 69 60 | 69 40 | Amerykany | 98 85 | 98 90 |
| Okowita stabej | — | — | Turki | 23 — | 22 75 |
| w miejsc | 46 — | 46 30 | 7 1/2 % Rumun | 29 75 | 29 — |
| Lis Grud | 47 40 | 47 80 | Pol lik lis zas | 68 40 | 68 50 |
| Grud Stycz | 47 70 | 48 — | Rosyjs bknot | 269 30 | 269 30 |
| Kw Maj | 50 90 | 51 30 | Srb renty austr | 64 40 | 64 50 |

Szczecin dnia 8 listopada 1875. (Kursa końcowa.)

| Not 6 | | Not 6 | | | |
|-----------------|--------|--------|------------------|-------|-------|
| Pszennica słabo | — | — | Olój rzepi wyżej | — | — |
| Paż Lis | — | — | Lis Grud | 64 50 | 64 — |
| Lis Grud | 198 50 | 199 — | Kw Maj | 68 — | 67 50 |
| Kw Maj | 209 50 | 210 — | Okowita słabo | — | — |
| Zyto słabo | — | — | w miejsc | 46 — | 46 50 |
| Paż Lis | 147 — | 147 — | Paż | — | — |
| Lis Grud | 149 — | 148 50 | Lis Grud | 46 50 | 47 — |
| Kw Maj | 153 50 | 154 — | Kw Maj | 49 70 | 50 30 |

Dnia 4 bm. umarła w Szaradowie moja najdroższa matka

A. RADECKA.

Pogrzeb odbył się w Bydgoszczy dnia 8 bm. Polecając jej duszę modłom wszystkich krewnych i przyjaciół, proszę szczególnie znajomych konfratrów o pobożne memento we Mszy św. R. i. p. (1830)

Chcąc zadosyć uczynić od dawna czuć się dającej potrzebie, z dniem dzisiejszym urządzam

Klinię Prywatną.

Zwracając na ta uwagę Szanownych Panów kolegów lekarzy, liczę na ich koleżeńskie poparcie. Zarząd gospodarczy i dozór zakładu objęła pani Wiktoryja Stechow, z domu Herman.

O wczesne zgłoszenia się proszę.

Na życzenie pacjentów konsultacye z najpierwszemi znakomitościami lekarskimi i specjalistami tutejszemi.

Berlin, 1 paźdz. 1875. (Hollmanstrasse 22.)

Dr. Robinski.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, polecam Szanownym Pacjentom mój Zakład, zapewniając staranną opiekę i wszelkie usługi. Konwersacya w językach polskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim.

Berlin, Charlottenstrasse 34. (1829)

Wiktoryja Stechow,
z domu Herman.

Zecerów

poszukuje drukarnia

J. B. Langiego
(1832) w Gnieźnie.

Rogale

w rozmaitej wielkości z nadzianiem poleca codziennie świeże

cukiernia

K. Starka,
[1831] Wrocławska ul. 14.

Skład mój

herbaty chińskiej ostatniego sprzętu uzupełniam wyborami gatunkami. (1595)

Poznań. **J. N. Piotrowski.**

HERBATE

z ostatniego żniwa w wyborowych gatunkach po niskiej cenie poleca [1788]

J. N. Leitgeber.

Dobre Tyrolskie czerwone

stołowe wino

czyste, niefałszowane 42 litry włączn. opak. przesyła za nadaniem 16 m.

Skład owoców i wina **Tauberera**, [1716] Pardellerhof p. Meran.

Świeżego dorsza morskiego, kielskie bydlinki jako też stralsundskie sładzie opiekane odebrał [1824]

A. Cichowicz.

Kubliński,
dentysta,

przyjmuje pacjentów od 9 do 6.

Poznań, ul. Sto-Marcinińska 4, obok kościoła. [132]

Pokój meblowany o dwóch oknach na 1 piętrze, ul. Strzałowa 6. [1813]

Sala w Bazarze.
w czwartek, dnia 11 listop. 1875

KONCERT

panny **Aglai Orgeni**
śpiewaczki koncertowej i pana **Jerzego Leitert**
z Dreznia.

PROGRAM.

1. a) Arie aus Ezio... Schumann
- b) Arie aus der Pflugskantate... Bach
2. Faschingsschwang opera 26... Schumann
3. Arie aus der Oper „Ermani“... Verdi
4. a) Traumeswirren op. 12 No. 7... Schumann
- b) Aus schönen Stunden Erinnerungs-bilder op. 33 No. 1 Leitert
- c) Etude d'après Paganini... Liszt
5. a) „Ein Stündlein noch vor Tag“ Lied... C. Banck
- b) Haiderölein... Schubert
6. Fantasie ueber Rigoletto... Liszt
7. a) L' Oiselet Mazourkas Chopin
- Aime moi
- Skrydło z składu fortepianów pana Falka. Bilety na numerowane miejsca po 3 marki, miejsca do stania po 2 marki
- w król. składzie muzykaliiów

Ed. Bote & G. Bock.

Krzyże

i inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u [1689]

B. Loewenherz,
Poznań, ul. Bramkowa No. 14, obok rejeneyi.

10,000 marek!!!

nagrody temu, który lepszy preparat na przywracanie siwym lub białym włosom ich pierwotnego koloru, bez szkodliwego skutku na skórę i nerwy dostawi, jak:

Ludwika Gehlena
Regenerator włosów o którego skuteczności tysiące świadectw do przejrzenia jest wyłożonych. Tylko moją firmą oznaczone butelki są prawdziwe. Cena za butelkę 4 mki 50 fen. i sprzedają się w wszystkich większych składach perfumów i fryzjerskich.

Ludwik Gehlen,
Fryzjer i konserwator włosów. [1667] Poznań.

Skład owoców i win Tauberera,
Pardellerhof p. Meran, poleca Szan. Publiczności Tyrolskie wina ręcząc za ich dobroć i czystość. Wiadro (Eimer) zawierające 56 litrów dobrego czerwonego wina kosztuje 16 marek. Bezułki na próbę po 42 litry przesyłają się włączn. embalg. za nadaniem 16 marek. Szczerzółowy cennik bezpłatnie. [1715]

Niniejszém mamy zaszczyt donieść, że w miejscu, w gmachu Wgo Dra Koszutskiego, w dawniejszym hotelu Wiedeńskim, przy **ul. św. Marcina No. 1, (wchód z placu Wiedeńskiego)** otworzyliśmy

Magazyn Mebli

wszelkiego rodzaju — od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach nader umiarkowanych — i polecamy takowy łaskawym względem Szanownej Publiczności, zapewniając jak najstaranniejsze wykonanie wszelkich danych nam zleceń.

[1790] **M. Czarliński i Sp.**

Dnia 17 bm. odbędzie się licytacya w Czerniejewie w lokalu Pierańskiego na drzewo opałowe suche:

| |
|-----------------------------------|
| 100 metr. dębiny szczepowej, |
| 100 " brzeziny " |
| 60 " olszyn " |
| 60 " osiny " |
| 300 " pinów dębów., sos., brzoż., |
| 80 kupek gałęzi. |

[1827] **Zarząd lesny.**

W piątek, 12 b. m.

sprowadzę znowu rannym pościagiem na sprzedaż do hotelu **Keilera** wielki transport **świeżo dojrnych krów z cielętami** z łęgu nadnoteckiego.

J. Klakow,
(1826) handlarz bydła.

Sprzedaż tryków rasy Rambouillet z trzody głównej w Kobyłempolu pod Poznaniem, tamże rozpoczęta jest. (1814)



Frohner's Hotel Imperial. Vienne. Vienne.

Le rendez-vous des Russes, et protégé par l'ambassade russe. La plus belle position; grands et petits appartements; cuisine tres soignée; prix modérés. (1507)

Jean Frohner, propriétaire.

Suche bukowe **blochy i dzwona**, ostatnie kopa 5 1/2 tal. poleca **S. Witkowski,** Tamowa ulica. [1811]

J. Hirner
Rue Jarente No. 4 w Paryżu.
Barońia roślinny złoty [1828]

do kolorowania masła i sérów, uznany za dobry i nieszkodliwy przez komisję zdrowia publicznego i szkołę agronomiczną w Grignon

Barwnik ciekły na wodzie do farbowania śmietany i mleka, do serów i masła litr 4 franki.

Barwnik ciekły na alkoholu do dystylarni, litr 8

Barwnik ciekły na oliwie do śmietan na masło litr 10

Barwnik gęsty jak ciasto do farbowania masła już zrobionego kilo (2 funt.) 12

U A. Lingnau w Hamburgu St. Georg cotyliko wyszło dziełko pod tytułem: **Enthüllungen** über die **Hamburger Lotterie** und die Geschäftsführung der Collecteure (Odsłonięcia dotyczące się hamburskiej loteryi i sposobu prowadzenia jej przez kolektorów).

W dziełku tém dla każdego grającego w loteryę waznem i niezbednem, loterya Hamburgska jest wystawiona **w właściwym świetle**, niemniej są w niem wyjaśnione niebezpieczeństwa dla grającego mianowicie w VII klasie. Każdy grający w loteryę powinien sobie natychmiast dziełko to sprowadzić, które za przesłaniem i marki 60 fen. nabyć można od autora. (1761)

A. Lingnau w Hamburgu St. Georg.

Mój bogato zaopatrzonej skład herbaty najnowszego żniwa polecam do łaskawego uwzględnienia [1823]

A. Cichowicz.

Agentów

do sprzedaży młocarni i machin do czyszczenia zboża poszukuje się "a" wysoką prowizją. Oferty pod **H. 3308** przyjmuje **Rudolf Mosse** Wroclaw. [1822]

Urzednik gospodarczy, Polak i katolik żonaty, wycuczony w Turwi, zarządzający przez kilka lat niektórymi majątkami ziemskimi, z zupełnem zadowoleniem właścicieli, pracujący w ostatnim czasie na swojej własności, poszukuje stósownego umieszczenia zaraz lub od Nowego Roku. Dalszych objaśnień na łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. B. C.** udzieli Redakcyja Kuryera. [1825]

Posada organisty w Szkaradowie już zajęta. (1810)